Nr. 17. Dnia 17 stycznia. Piątek. Dnia 5 (17) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Antoniego Opata.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 55 w.	Wtorek: Agnieszki P. M.
Sobota: Katedry św. Piotra.	Zachód „ „ 4 „ 15.	Zachód „ „ 12 „ 33 r.	Środa: Wincentego Męcz.
Niedziela: Henryka B.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle ... 3 cali 3.	Czwartek: *Zaśl. N. M. P.*
Poniedz.: Fabjana P. M.	Przybyło „ „ 0 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0 R.	Piątek: Tymoteusza B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsława, jutro Jaropełka.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków warszawskiego oddziału cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal Towarzystwa w pałacu Blanka. Senatorska 12—6 wieczorem.)—Posiedzenie członków komitetu wystawy ogrodniczej. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy. Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Lokal Towarzystwa cyklistów, Marszałkowska—2 po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Córka pani Angôt" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Folwark Primerose" i „Dom otwarty". jutro „Szach i mat";— Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Nanon" (wznowienie). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 205 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Senatsk. wied.* zamieszczono wykaz 39 osób pochodzenia polskiego i niemieckiego, które uwolnione zostały od poddaństwa russkiego. Wykaz obejmuje pomiędzy innemi nazwiska mieszkańców Warszawy: hr. Stefana Szembeka z synem Jerzym i hr. Henryka Skarbka. Jednej ze wzmiankowanych osób, a mianowicie emigrantowi Kotarskiemu, wzbroniony został raz na zawsze powrót do kraju.

= W roku bieżącym asygnowano 27,000 rs. na dodatkowe utrzymanie proboszczów i administratorów parafij rzymsko-katolickich, którzy liczą więcej nad 65 lat wieku. Z powyższej kwoty otrzyma po 100 rs. każdy z 40-tu księży w guberni warszawskiej, 36 w kaliskiej, 33 w piotrkowskiej, 39 w radomskiej, 39 w kieleckiej, 27 w lubelskiej, 23 w siedleckiej, 25 w płockiej, 17 w łomżyńskiej i 9 w suwalskiej.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie roztciągnąć nadzór, aby osoby, które otrzymały pozwolenia na otworzenie kantorów stręczeń służących, nie zmieniały lokali bez decyzji, a nadto, aby osoby, nie posiadające odpowiednich pozwoleń a trudniące się stręczeniem służących, były pociągane do odpowiedzialności prawnej.

= P. o. oberpolicmajstra wielokrotnie zauważył, iż oficjaliści z fabryki gazowej pozostawiają drabiny oparte o latarnie miejskie często w ciągu całej doby. Z uwagi na niewłaściwość podobnego postępowania i w celu uniknięcia ewentualnych wypadków, polecono służbie policyjnej baczyć, aby drabiny przy latarniach na czas dłuższy pozostawiane nie były.

= Z uwagi, iż § 28-my o meldunkach wymaga, aby na kartkach meldunkowych wyszczególniono sposób zajęcia i utrzymania każdego mieszkańca, p. o. oberpolicmajstra poleca właścicielom i rządcom domów, oraz zarządom szpitali, umieszczać u góry kartek białych i niebieskich, jak również na oddzielnych zawiadomieniach piśmiennych, atramentem czerwonym dużemi literami, tam gdzie się to stosuje: „żołnierz zapasowy" lub „zaliczony do pospolitego ruszenia". Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia ulegną odpowiedzialności na zasadzie przepisów o formalnościach meldunkowych.

= Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu wystawy ogrodniczej toczyć się będą w dalszym ciągu obrady w sprawie zajęcia przez Towarzystwo właściwego stanowiska wobec uchwały ogólnego zebrania, orzekającej, że wystawa ogrodnicza w roku bieżącym urządzoną będzie o tyle, o ile Towarzystwo ogrodnicza otrzyma subsydjum na urządzenie wystawy. Ostateczna bowiem uchwała w tym przedmiocie, jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu komitetu wystawy nie zapadła.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej. Przyznano 38 pożyczek w ogólnej sumie 6,708 rs.; trzem osobom odmówiono pożyczek z powodu przedstawienia nieodpowiedzialnych poręczycieli. Najwyższa pożyczka wynosi rs. 300, najniższa rs. 48.

= W dniu dzisiejszym wydział gospodarczy kolei nadwiślańskiej z decyzji inspekcji rządowej przeniesiony został do pałacu Kronenbergów przy ulicy Mazowieckiej. Wielka to dla licznych dostawców dogodność.

= Z powodu śmierci jednego z dyrektorów Towarzystwa kredytowego m. Warszawy a zarazem prezesa dyrekcji, ś. p. hrabiego Ordynata Tomasza Zamoyskiego dyrekcja Towarzystwa wybrała na prezesa dyrekcji, dotychczasowego dyrektora, radcę tajnego, senatora Longina Gudowskiego, do pełnienia zaś obowiązków dyrektora powołała p. Aleksandra Makowieckiego, dotychczasowego zastępcę dyrektora.

= Wczoraj zmarł ś. p. dr. med. Hugo Stober z Wrocławia, czasowo goszczący w Warszawie, który w tych dniach miał wstąpić w związki małżeńskie. Przyczyną niespodziewanego zgonu podobno było zapalenie płuc, rozwinięte w następstwie influenzy.

= **Ze sztuki.**

* Na cmentarzu powązkowskim stanie niebawem nagrobek większej wartości artystycznej.

Jest to dzieło artysty W., odznaczające się pełną poetycznego poczucia kompozycją oraz wzorowem wykonaniem.

* Oprócz wymienionych we wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera*, na konkurs rzeźbiarski Towarzystwa sztuk pięknych przybyły jeszcze dwie rzeźby z Rzymu i Krakowa.

Tym sposobem liczba dzieł konkursowych wzrosła do 23-ch.

= Z wystawy starożytności.

Z uwagi na zbliżający się termin zamknięcia wystawa starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, jest coraz liczniej odwiedzana.

W dniu wczorajszym w przejeździe przez Warsza-

10)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Przyniosę suchych gałęzi — zaproponował towarzysz.—Ogień do rozkoszy odpoczynku jest niezbędny.—Nie czekając na odpowiedź poszedł do lasu, za chwilę wrócił niosąc na ręku drzewo.

— Kto mi pana zesłał — mówiła poważnie, wpatrując się w płomienie. obejmujące suche gałęzie. — Bóg—duch mej matki, czy też mój własny fatalizm?

— Prawdopobnie wszystko razem Lecz o cóż tu idzie?

— O parę godzin czasu prędszego powrotu do domu.

— Musiałabyś pani kogoś zawsze znaleść.

— Nie idzie tu tylko o parę godzin prędszego powrotu.

— Więc o cóż?

— O wiele, wiele innych rzeczy. Choćby o przyjemne towarzystwo w podróży.

— Zaledwo przestał nam imponować las, wyrąb zmieniasz pani w salon.

— I staję się banalna, jak woda lądów, która wszystko do poziomu układa.

— Tego nie pomyślałem.

— Za to ja myślę za siebie i pana.

— Dziękuję—odpowiedział wesoło.

— I słowa pańskie rozważam. Zapewniam pana, że trafiły na przygotowany grunt.

— Sądzę, że kilka kropli wina trafi również na przygotowany grunt.

Dziewczę się roześmiało.

Płomienie ognia nastrajały ich myśli na wesołą nutę. Rozmawiali swobodnie, jak dobrzy przyjaciele, którzy znają się wybornie, powiedzieli sobie wszystko, a w obecnej chwili myślą głośno, nie starając się myślom swym nadać wytwornej formy i wprowadzać je w ład.

— A teraz nic nam nie pozostaje, jak pomyśleć o odwrocie—pierwszy zwrócił uwagę nieznajomy.

— Nie wiem, co będzie; lecz na samą myśl, że muszę wstać, dreszcze mnie przejmują.

Zygmunt podniósł dubeltówkę i torbę przerzucił przez ramię.

— A jednak wstać trzeba.

Podał rękę dziewczynie i podźwignął ją. — Powstała, lecz nie mogąc się utrzymać na nogach, usiadła.

— Napróżno! Zawrót głowy... nogi mam drewniane. Wszystkie wysilenia nie pomogą. Chcę, pragnę, muszę, powinnam wrócić! Czuję się upokorzona w swej niemocy. Cóż teraz zrobię, nieszczęśliwa?

— Spróbuj pani zrobić kilkanaście kroków. Nogi nabiorą elastyczności i siły.

— Niepodobna. Na samą myśl powstania dostaję dreszczy i nudności Ratuj mnie pan Jeżeli dziś w nocy nie wrócę do domu, będę bardzo, bardzo nieszczęśliwa.

— Choćbym panią wziął na ręce, to, przyznam się, daleko jej nie zaniosę.

— Ależ o tem nie może być mowy.

— Jest jeden sposób pewny, lecz musisz się pani na niego zgodzić.

— Niezawodnie będzie to sposób szlachetny...

— Czyż są szlachetne, lub nieszlachetne sposoby?

— Możem się źle wyraziła... Wierzę... bać się pana byłoby nędznie z mej strony.

— Dziękuję pani.

— A więc mów pan.

— Przeciągnąć nad panią parę pasów magnetycznych?

— Jesteś pan magnetyzerem?

— Niezupełnie, lecz znam tę tajemnicę natury i lubię się nią zajmować.

— Jeżeli ją pan znasz, jeżeli wierzysz w dobry skutek...

— A jeżeli pani zaśniesz snem magnetycznym?

— Czy mi ten sen przywróci siły?

— Z pewnością.

— Będę mogła po przebudzeniu iść dalej i zajść do domu?

— Niezawodnie.

— A długo spać będę?

— Pięć lub dziesięć minut.

— Czy stracę zupełnie świadomość i czucie?

— Zupełnie.

— Innej rady niema?

— Innej niema.

— Boję się—szepnęła.

— W takim razie przyniosę drzewa, rozniecę powtórnie ogień i będziemy czekali, póki pani siły nie wrócą.

— Jeżeli się boję, przysięgam, że nie pana. Boję się tego stanu odrętwienia. Lękam się nicości.

— Nirwana jest ostateczną szczęśliwością, rozkoszą, a trwać będzie jedną chwilkę.

— Panie Zygmuncie, podaj mi pan rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wę zwiedzili pomienioną wystawę dwaj znani archeologowie pp.: Grempler z Wrocławia i Heger, kustosz Muzeum archeologicznego w Wiedniu, których po salonach wystawy oprowadzał członek komitetu, prof. Przyborowski.

Zwiedzającym wystawa podobała się bardzo.

Od dnia dzisiejszego na wszystkich przedmiotach, przeznaczonych na sprzedaż, zarząd wystawy polecił poumieszczać ceny, za które nabywca dany przedmiot może zakupić w kancelarji, z tym wszakże warunkiem, iż nabyty przedmiot pozostanie na miejscu aż do zamknięcia wystawy.

= Wczesne zabiegi.

Dyrektorzy towarzystw dramatycznych prowincjonalnych już się krzątają nad wyborem scen na przedstawienia w porze letniej.

Bawiący w Warszawie delegaci układają się z właścicielami ogródków; pomiędzy innemi pełnomocnik teatru łódzkiego podpisał umowę z dzierżawcą teatrzyku Belle-vue.

= U mularzy.

Wczoraj w sali magistratu pod przewodnictwem p. Kauna odbyla się sesja wyborcza zgromadzenia mularzy.

Na sesji tej przedstawiono i przyjęto szereg wniosków, dotyczących ograniczenia wydatków administracyjnych do 509 rs. (poprzednio wydatek wynosił 715 rs.) i zaprowadzenia oddzielnych ksiąg przezorności robotników mularskich.

W końcu dokonano wyborów na starszego i podstarszego; wybrani zostali na nowo na dalsze trzechlecie pp.: Brodzki i Czosnowski.

= Popieranie wynalazków.

Właściciele berlińskiego biura technicznego, Schmeiske i Wolff, czynią starania o otwarcie w mieście naszem filji kantoru popierania wynalazków.

Do przedsiębiorstwa w charakterze wspólnika ma należeć i jeden z krajowców.

= Sztuczna szparagarnia.

Jeden z ogrodników tutejszych urządził sztuczną cieplarnianą szparagarnię.

Pędzenie szparagów w cieplarni przedstawia duży koszt, lecz można będzie kilka kop dziennie podczas zimy wyprodukować.

Według przybliżonego obliczenia kopa zimowych szparagów ma kosztować przeszło 10 rs.

Oby tylko smak „sztucznych" szparagów nie pozostawał w stosunku odwrotnym do ceny...

= Praca a płaca.

Większość właścicielek pracowni bielizny za obrobienie dziurek u tuzina kołnierzy płaci pracownicom po... 10 kop.

Ponieważ w każdym kołnierzyku znajdują się trzy dziurki, za cenę więc powyżej wymienioną robotnica obszywa trzy tuziny dziurek, co pochłania od 5—6 godzin czasu.

Atoli pracodawczyniom zapłata powyższa wydała się widocznie zbyt hojną, gdyż obecnie zapowiedziały pracownicom, iż tylko dziurki obszywane ręcznie będą uwzględniane przy zapłacie.

Tym sposobem szwaczkom, posiłkującym się dotychczas maszyną, przybywa conajmniej jeszcze jedna godzina pracy.

Zawiele wymagań, zawiele...

= Z Wisły.

Stan Wisły od wczoraj, od godz. 2-ej po południu, prawie nie uległ zmianie.

Przybór, choć słaby, trwa bez przerwy; wczoraj, godzinie 5-ej wieczorem, stan wody wynosił 8 stóp 3 cale.

Lody stoją na całej szerokości rzeki, począwszy od Tamki do Rybaków; miejscami tylko lód jest wyłamany.

Przy brzegu Rybaków Wisła płynie.

Przy brzegach lód, nacierający na bulwary połamał się; odłamy lodu robotnicy bosakami wydobywają na ląd, na użytek lodowni, istnieje bowiem obawa braku lodu, gdyby Wisła powtórnie nie zamarzła.

W łasze praskiej, gdzie zgromadzono trzydzieści parę łazienek, barek, przystani, berlinek itd., ruch panuje znaczny.

Zgromadzone tam berlinki przymocowywane są do brzegów i barjer na wale; lód przerąbano w kilku miejscach, aby zapobiedz wypadkom.

Podczas ruszania lodów, chociaż niezupełnego i spokojnego, nie obyło się bez wypadków; oprócz bowiem wspomnianych już przez nas wczoraj stratach łazienek akcyjnych, gabar żelazny administracji żeglugi parowej p. M. Fajansa został silnie uszkodzony.

Inżenier Szopski, dyrektor warsztatów, zarządził środki ostrożności w celu ochronienia parowców od uszkodzenia.

Z góry Wisły dotychczas żadnych alarmujących wieści niema.

Pod Płockiem lód nie pokrywa całej powierzchni Wisły, co umożliwia krążenie pod miastem parostatku „Radziwiak".

= Karjera zecera.

Przed dwudziestu kilku laty w drukarni naszego *Kurjera* znajdował się jako zecer p. Antoni Limański, podówczas młody człowiek, który następnie szukając karjery wyjechał za granicę i znalazł się aż w Ameryce.

Limoński doznał mnóstwa przygód i czepiał się rozmaitych zajęć, aż nareszcie wrócił do pierwotnego fachu drukarskiego.

Dawny nasz zecer jest obecnie właścicielem drukarni i litografji w Nowym Jorku na 65-ej *avenu*.

Wiadomość o karjerze Limańskiego komunikuje nam jego szwagier, p. G., który dzięki materjalnej pomocy brata żoninego nabył dwa wiatraki za rogatkami wolskiemi oraz posesję z ogrodem.

= Zemsta rywalki.

W jednym z domów na ulicy Brzeskiej mieszkają dwie wdowy, które pozostawały ze sobą w sąsiedzkiej zażyłości.

Jedna z nich, P., przyznała się niedawno sąsiadce, iż pewien oficjalista z kolei terespolskiej, oddawna w jej domu bywający, w dzień Trzech Króli oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Wdowa N., licząca na tegoż samego konkurenta, powzięła nienawiść ku rywalce i postanowiła się zemścić.

Sposobność wkrótce się zdarzyła: szczęśliwa narzeczona skarżyła się często na wypadanie włosów, mściwa więc rywalka poleciła sąsiadce jakiś niezawodny specyfik, zapobiegający łysieniu.

Wdowa P., z pełną wiarą w skuteczność specyfiku, wysmarowała sobie głowę, na której nazajutrz ukazała się bolesna rana i włosy wypadać zaczęły.

Podobno w specyfiku znajdował się olejek krotonowy, czego ostatecznie dowiedzie analiza chemiczna i śledztwo sądowe.

= Kradzieże.

Z dziedzińca piekarni wojskowej na Pradze skradziono kilkadziesiąt sztuk drobiu wartości 30 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Brzozowej nr. 12 Joskowi Fejgmanowi skradziono bieliznę i garderobę wartości 60 rs.—Mieszkańcowi wsi Powązki Aleksandrowi M. skradziono 15 rs. na Nowym Zjeździe. — Z piwnicy domu nr. 24 na Kruczej p. Tadeuszowi B. skradziono zapasy konfitur wartości 40 rs.—Zamieszkałemu przy ul Grzybowskiej nr. 87 Karolowi Strzelczakowi skradziono różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rs. — Przy wyjściu z cyrku Ignacemu Kiżowi wyciągnięto zegarek złoty wartości 60 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania w domu nr. 28 przy ul. Krochmalnej Paulinie Poźniakowej skradziono bieliznę wartości 40 rs. — Z piwnicy domu nr. 27 przy ul. Podwale skradziono wina i zapasów żywności na sumę kilkudziesięciu rs.—U Icka Szlamy Zawluka zamieszkałego we wsi Powązki, gm. Młociny, w nocy z komórki skradziono różnych szewckich materjałów na sumę 100 rs. — Żona mieszkańca wsi Mościska, gm. Młociny, Józefa Wójcikowa, skradłszy mężowi rs. 500, zbiegła.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na ul. Senatorskiej rozbiegały się konie, zaprzężone do powozu, wynajętego z remizy Lubicza.

Spłoszone rumaki popędziły w stronę placu Bankowego.

Stangret mimo wysiłków nie mógł koni powstrzymać i spadł z kozła, uderzając głową o bruk.

Powóz na skręcie ulicy rozbił się, a siedząca w nim pani Błahowska, przełożona 3-go gimnazjum żeńskiego, wypadła z impetem na ulicę i poniosła nader bolesne obrażenia.

Rozhukane rumaki, wraz z szczątkami rozbitego ekwipażu, przytrzymano dopiero na placu Grzybowskim.

= Podrzucenie.

Wczoraj wieczorem na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej znaleziono podrzuconą dziewczynkę jednomiesięczną.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Utonięcie.

W dniu onegdajszym za Siekierkami, na kruchym lodzie, który niebawem miał się załamać przy ruszeniu lodów w górze Wisły, ślizgało się trzech wyrostków wiejskich.

Lekkomyślni chłopcy, usłyszawszy huk pękającego lodu, poczęli uciekać, kierując się do brzegu.

Dwaj szczęśliwie, lubo z wielką trudnością, zdołali się uratować.

Trzeci jednak, 16-letni Wincenty Pogorzelski, syn ogrodnika, nie mogąc zdążyć za uciekającymi, obrał fałszywy kierunek i, trafiwszy na słabszy lód, wpadł do wody.

Nawet zwłok nieszczęśliwego odszukać nie zdołano.

= Zamach samobójczy.

Przed kilku dniami do pana D., zamieszkałego pod nr. 21-ym na Nowym Świecie, przyjechał z Tyflisu dawny kolega, Romuald Wichrowski, u którego zauważono anormalny stan umysłu.

W., nawet nie przenocowawszy, bez żadnego powodu opuścił pana D., udając się do swej siostry, żony urzędnika kolejowego na Nową Pragę, gdzie nocy wczorajszej otruł się chloralem, spożytym w znacznej ilości.

Nienaturalny sen rychło spostrzeżono i dzięki energicznej pomocy lekarskiej W. na razie został uratowany.

Mimo to stan zdrowia W. jest groźny.

Strata całego majątku w jakiemś przedsiębierstwie na Kaukazie wywołała rozstrój władz umysłowych.

= Napady.

Na przechodzącą przez Pelcowiznę Zofję Frołow napadło dwóch rabusiów, którzy, zdarłszy z niej chustkę i zabrawszy z kieszeni rs. 5, znikli.

Jeden z nich, Antoni Przywotowski, został poznany i aresztowany.

Na przechodzącego drogą z Kawenczyna, w gm. Wawer Jana Łapińskiego, napadło pięciu drabów, którzy, zarzuciwszy mu postronek na szyję, zaczęli bić i rewidować kieszenie, przyczem zabrali gotówką 50 rs.

Śledztwo celem wykrycia rabusiów zarządzono.

= Pożar.

Dziś w nocy spłonęła fabryka zegarów ściennych Pelermana przy ul. Przedokopowej.

Straty wynoszą rs. 25,000.

+ Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pp. Dobrzańskiego i Reckiego opuszcza Lublin i popróbuje szczęścia przez kilka tygodni w Siedlcach, a następnie w Piotrkowie.

+ Emigracja.

Korespondent nasz donosi nam z gub. wileńskiej.

„Według przypuszczalnych obliczeń, w ciągu ostatnich lat kilku wyemigrowało do Ameryki z gub. wileńskiej około 10,000 starozakonnych.

Obecnie prąd emigracyjny wśród żydów zmniejszył się, wzrósł zato wśród włościan, którzy, kuszeni przez licznych ajentów hamburskich, spekulujących na tem polu, opuszczają zagrody rodzinne, dla niepewnej przyszłości.

Charakterystycznem jest to, iż emigranci składają się przeważnie z zamożnych stosunkowo gospodarzy, którzy wyprzedają lub wydzierżawiają grunta swoje.

Emigrują też liczni złoczyńcy, unikając wymiaru sprawiedliwości.

Jeden z takich, Mikołaj Ryży, ze wsi Bałaszki, podejrzany tu o różne zbrodnie, poszedł za przykładem innych.

Ale i za oceanem broić począł.

W rok po jego odjeździe, rodzina otrzymała z Nowego Jorku żałobną kartę, ozdobioną trupią główką z zawiadomieniem, iż M. R. za złodziejstwa i inne sprawki powieszonym został.

+ Echa z Elizawetgradu.

Korespondent nasz pisze:

„Miasto nasze jest nadzwyczaj rozległe i liczące około 70,000 mieszkańców, podnosi się z każdym rokiem i staje coraz bardziej fabrycznem i handlowem.

Rośnie w kapitały i powagę także i tutejsze Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, chociaż w ostatnich czasach poniosło dotkliwą stratę przez śmierć swego założyciela i dzielnego kierownika, ś. p. Rodkiewicza.

Zarząd miasta stara się usilnie o to, aby na tutejszej stacji russkich kolei południowo-zachodnich założyć elewator, ale zarząd tychże dróg żelaznych nie chce udzielić funduszów na budowę składów.

Obecnie myślą więc nad tem, aby elewator zbudować przy pomocy funduszów miejskich, boć magazyny są tu potrzebne, ponieważ po żniwach odchodzi ztąd po 4 do 5 pociągów zboża dziennie.

Pragną tu także zbudować wodociągi i kolej konną, ale w ten sposób, by budową zajął się przedsiębiorca na własny koszt i ryzyko, by jedne i drugie przez pewien czas administrował, a następnie na własność miastu oddał.

Tutejsza parafja katolicka jest dość rozległa, posiada jednakże tylko jednego kapłana, w osobie czcigodnego księdza Gintyłły, który niestety jest chorowity i liczy lat 73, a zatem swym trudnym obowiązkom podołać nie jest w stanie.

Kościół, dzięki ofiarności pani Rościszewskiej, zupełnie odnowiony.

O świątyni pamiętała także i zmarła niedawno ś. p. Wiśniewska, sprowadzając do niej z Warszawy trzy ładne i duże dzwony, które jednakże dotąd leżą na cmentarzu, bo przez czas długi nie mogliśmy się zgodzić na to, czy wybudować dzwonnicę drewnianą czy murowaną.

Zwolennicy ostatniej przemogli,

W sierpniu położono pod nią fundamenta, i rozpoczęto budowę, gdy tymczasem zabrakło funduszów i wszystko, po naszemu, odłożono *ad calendas graecas*.

Elizawetgrad nie pozostaje w tyle po za innemi miastami.

I my tu mamy naraz influenzę, tyfus i dyfteryt, które ludność miasta trapią na dobre.

Dwie ostatnie choroby zabierają sporo ofiar".

+ Przesąd.

W tych dniach w Jedlni pod Radomiem powiesił się stary żebrak w pozie klęczącej obok drogi publicznej.

Przejeżdżający tamtędy parobcy, spostrzegłszy wisielca, zwróconego twarzą ku Radomiowi, odwrócili go twarzą do Kozienic.

Uczynili zaś to, jak donoszą do *Gazety radomskiej*, dlatego... aby burza nie pozrywała dachów z kamienic radomskich.

Nikt nie mógł im wytłumaczyć, że mniemanie, jakoby po każdem samobójstwie następowała burza, jest nierozumnym przesądem.

+ Influenza.

W Piotrkowie uległa epidemji już połowa ludności.

U dzieci pojawiała się gorączka, dochodząca do

40½ stopnia, a połączona z groźnemi konwulsjami.

U dorosłych influenza zamieniała się w silne zapalenie oskrzeli, płuc, w niektórych wypadkach był nawet mózg zaatakowany.

U dwóch mężczyzn pojawiły się krwotoki płucne.

+ Echa zamachu.

Sprawcami zbrodni, dokonanej na d-rze K. z Ożarowa, o czem wczoraj donosiliśmy, byli dwaj miejscowi felczerzy: Izaak Lejba Wetstejn i szwagier jego Jakób Hajnkopfer.

W stanie zdrowia dr. K., przy troskliwej opiece kolegów, widocznem jest znaczne polepszenie.

+ Pożar fabryki.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w fabryce braci Baruch w Pabjanicach.

Ogień rozszerzył się bardzo prędko na całą fabrykę, tak, że ratunek był wielce utrudniony.

Uszkodzone więc znacznie zostały: wykończalnia, drukarnia, farbarnia, maszyny i towary będące na składzie.

Straty wynoszą około 200,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

+ Napady.

W okolicy pomiędzy Zgierzem a Strykowem zaczęła znów grasować jakaś banda złodziejska.

W tych dniach czterech członków tej bandy, jak donosi *Dz. łódzki*, napadło na przejeżdżającego obywatela ziemskiego, pana G.

Odstraszono ich rewolwerem.

We wsi Przyłubsko, w pow. olkuskim, czterech złoczyńców napadło niedawno na dom włościanek: Marji Gortel i Leśniakowej.

Napastnicy związali kobiety i obili, poczem kazali sobie wskazać miejsca, w których ukryte były pieniądze.

Kobiety milczały; złodzieje więc porozbijali skrzynki i zabrali 52 rs. i osiem nitek korali.

Dwóch poszlakowanych o udział w grabieży włościan aresztowano, dwaj inni zbiegli.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego, p. Blumenberga, na Krak.-Przedm. pod № 60-ym odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia rymarzy.

— D. 18-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

— D. 19-go b. m., w mieszkaniu starszego, p. Hilda, na Lesznie odbędzie się sesja czeladników, należących do zgromadzenia fortepianistów i fabrykantów instrumentów rzniętych i dętych.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 12-ym *Kurjera* sprawozdawca z czynności sekcji III-ej Towarzystwa przemysłu zaznaczył, iż urządzono miejskie laboratorjum chemiczne i że do zarządu nie należy ani jeden chemik.

Ponieważ idzie tu prawdopodobnie o stację hygjeniczną miejską, do urządzenia której zostałem zaproszony, zwracam niniejszem uwagę, iż sprawy hygjeniczne wymagają przedewszystkiem kierownictwa lekarza, który, jeżeli pracuje nad hygjeną, winien być obeznany z chemją, o ile ta do hygjenicznych badań jest potrzebna.

Kwestji nie ulega, iż pewne badania specjalne wymagać będą pomocy uzdolnionego chemika, która zapewniona zostanie po uzyskaniu zatwierdzenia władzy wyższej, o czem zresztą na jednem z posiedzeń miałem sposobność nadmienić.

Racz przyjąć i t. d. dr. *O. Bujwid.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Hugon Stober,
doktor medycyny,
czasowo bawiący w Warszawie, zasnął w Bogu dnia 15-go stycznia, przeżywszy lat 38. W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego w dniu 18-ym b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, o godzinie **11-ej i pół.** —212—

† Za duszę ś. p. **Florentyny DĄBROWSKIEJ z domu Chamiec**, odbędzie się w sobotę, to jest dnia 18-go b. m., o godz. **10-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża nabożeństwo, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —202—

† Dnia 18-go stycznia r. b., to jest w sobotę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. **STEFANA TUŁODZIECKIEGO**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano. —201—

† W dniu 18-ym stycznia, tj. w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. **Piotra LE-BRUN**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm. —206—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W opublikowanym Najwyższym Reskrypcie na imię jenerał gubernatora moskiewskiego powiedziano: „Wstępując w nowy rok modlę się do Boga, aby i nadal nieprzerwanie i bez przeszkód, wśród przez wszystkich upragnionego i dla wszystkich zbawiennego pokoju, dokonywał się rozwój sił naszej ukochanej ojczyzny." *Journal de St. Petersbourg* pisze, że w Rosji z uczuciem zadowolenia przyjmą skonstatowanie przez dzienniki zagraniczne faktu, że tak otwarta polityka rządu Cesarskiego przyczyniła się w niemałej mierze do poprawienia ogólnego położenia Europy i do powszechnego odrodzenia się wiary w utrzymanie pokoju. *Journal de St. Petersbourg* robi uwagę, że polityka russka pozostała jednako niezmienną od czasu wstąpienia na tron dziś panującego Monarchy. Potrzeba było dziewięciu lat dla nawrócenia niedowierzających i rozbrojenia niechętnych. Niektórzy przypisują to pokojowym oświadczeniom ministra finansów, ale równie kategoryczne oświadczenia były poczynione w końcu r. 1888-go i 1887-go, lecz jak się zdaje, moment psychologiczny jeszcze wówczas nie nadszedł. Nareszcie światło spadło na stan finansowy Rosji i na jej pokojowe zamiary i należy się spodziewać, że odtąd nie zdołają go zaćmić ani oszczerstwa, ani egoistyczne spekulacje.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Kraj* dowiaduje się, iż konsekracja nowo mianowanych biskupów katolickich: Zerra, Nowodworskiego, Awdziewicza, Jaczewskiego i Zdanowicza, nastąpi dopiero po Wielkiej nocy. Ks. Zdanowicz zostanie powołany do Petersburga.

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Mówią, że król Milan zgrał się w Monte Carlo. (*Aj. półn.*)

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Według *Graždanina*, były niemiecki *attaché* wojskowy w Petersburgu, jen. Werder, ma wkrótce przybyć do Petersburga i zamieszkać w pałacu zimowym. (*Aj. półn.*)

Petersburg 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Now. wr.* donosi z Hawanny, że Czigorin i Günsberg wygrali po trzy partje szachów, dwie partje pozostały *remis*. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W*).— Konferencje ugodowe ukończą się w sobotę. Przebieg ich dokładny zostanie niezwłocznie ogłoszony.

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Krąży pogłoska, że konferencje ugodowe jutro będą tymczasowo ukończone. Rezultat konferencyj, po przedstawieniu odnośnego referatu cesarzowi, będzie publicznie ogłoszonym. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go stycznia. *Tel. pr. Kur. W.*) — Arcyksiążę Albrecht już zupełnie przyszedł do zdrowia. Cesarz Franciszek Józef składał mu dziś wizytę. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Krąży pogłoska, że arcysiążę Franciszek Ferdynand d'Este, celem spełniania obowiązków reprezentacyjnych na większą skalę, ma przebywać w Wiedniu i Budapeszcie, wskutek czego opuści garnizon w Pradze czeskiej. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 16-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przewiezienie zwłok poety włoskiego, Giuseppa Revere, do Trjestu zostało przez namiestnictwo tamtejsze zabronione, ponieważ obawiano się demonstracyj irredentystowskich. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Wczoraj po przedstawieniu w tutejszym tea-

38)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Na obiad zaprowadził ją do swojej zagrody. Dostatnia była, obszerna, ale pusta. Szczęśliwa myśl jej przyszła, gdy oglądała domostwo i podwórze.

— Moglibyście mi komorę odnająć—zaproponowała nieśmiało.—Zapłaciłabym wam i za schronienie i za drwa.

— Żebyście w dodatku zwarzyli mi obiad, uprali szmaty i upiekli chleb, tobym się może namyślił.

— Ile zdołam, to zrobię.

— Pomyślę.

Po obiedzie wróciła do pracy i podniecona dobrą nadzieją robiła za trzech aż do zmroku. Sam jej wreszcie przestać kazał i znowu do chaty zaprowadził. Tam zapłacił jej srebrną czterdziestogroszówkę i do wieczerzy zaprosił.

— Dziękuję! Wracać mi pora—rzekła.—Możeście już pomyśleli o tej komorze?

— Ta pomyśleć to łatwo. Jeśli mi się wieprzem zajmiecie i podoicie krowy w dodatku, to zgoda— odparł łaskawie.

— A co każecie zapłacić?

— Pół rubla na miesiąc.

Zamyślona odeszła. Warunki były ciężkie, ale dawały dach spokojny, gdzie Sewerowi nikt dokuczać nie będzie. O nią mniejsza. I do takiej pracy się nałoży.

Nie było zresztą czasu i sposobu do namysłu. Pod karczmą biedny idjota siedział, jak zwykle. Odzienie miał podarte i błotem okryte, we włosach liście i śmiecie. Zapewne go tak urządzili malcy swawolni. Bezmierna żałość objęła Kostusię na ten widok, zapłakała krwawemi łzami i ukryła go do klitki.

— Mój ty biedaku—szeptała przez łzy, oczyszczając go z tych wstrętnych śladów poniewierki. I natom ja cię z więzienia dobyła. Na taką swobodę, na takie życie. Takie to moje kochanie! I jeszcze teraz się waham, gdy o twój spokój chodzi!

Zupełnie zdecydowana zabrała swe rupiecie, zawołała mamkę, wzięła za rękę Sewera i poszli.

— Kostuśka — perswadowała stara — trzeba się było wywiedzieć, co to za człowiek. Okpiwacz może i krzywdziciel.

— Oj mamko! — odparła gorzko. — Czy wy się też jeszcze ludzi boicie? Mnie się widzi, że już nikt gorszy nie będzie od tych, cośmy porzucili za sobą. Co już nam wziąć można i czem skrzywdzić!

Nazajutrz Kostusia roztasowała się ze swą gromadką w wynajętej komorze i obie ze staruszką dokończyły roboty około lnu gospodarza. Było im lepiej tutaj, zdala od miasteczkowego rynku i wstrętnej ciekawości żydowskiej. Wracając wieczorem Kostusia zastała Sewera pod lipą na podwórzu, bezpiecznego od napaści i urągań.

Zagroda mieszczanina dotykała drogi i pól szerokich, rzadko kto do niej zaglądał. Było im spokojnie. Obie z mamką wzięły się do roboty ciężkiej, zmudnej, niewdzięcznej.

Sewer, którego mgławe oczy nawykły przez ten czas ścigać Kostusię, gdzieby się nie nie zwróciła, nie zdawał sobie sprawy, że dziewczę to, wątłe i troską zżarte nie dla siebie i nie z ochoty wstawało o świcie, by dzień cały krzątać się po cudzej zagrodzie, spełniając obowiązki chłopskiej najmitki. On się niczemu nie dziwił i nad niczem się nie zastanawiał. Kostusia nauczyła się chleb piec i warzyć posiłek, doić krowy i zielsko wieprzkowi zadawać, nauczyła się drwa rąbać i chodzić boso. Miał za to Sewer kąt cichy, a ona bezpieczny przytułek, gdzie do północy szyła grube dla mieszczan koszule, albo łatała swe własne szmaty.

Mamka chodziła na zarobek. Zbierały po parę groszy każda, karmiły się nędznie za to. Sewerowi nic nie brakło. Posłanie miał najlepsze, odzież i bieliznę całą i czystą, jadła dostatek. Jakim kosztem i ofiarą, nie rozumiał tego...

Gospodarz był zadowolony z interesu. Często wróciwszy z pola, a w święto, po dniach całych, przyglądał się Kostusi uwijającej się po podwórzu. Rozmawiał z nią chętnie i przyjaźnie, tolerował niemego Sewera, mamki radził się w chorobach bydła i koni.

Przez miesiąc cały spokoju tej doli szarej nie zmąciło nic, najmniejsza kłótnia, czy nieporozumienie. Z pól pozbierano zboża wszelkie, noce bywały już chłodne, a wieczory dłuższe, zaczęły deszcze padać na zasiewy jesienne.

Kostusi ręce stały się twarde i ciemne, policzki wpadły, członki wychudły. Nieraz o zmroku stawała na progu i zamyślona, posępnie pytała siebie zmęczona, z uczuciem wstrętu mimowolnego, czy już tak życie ma całe upłynąć.

Sewer się nie poprawiał, pozostanie trupem takim na zawsze chyba. Nigdy na chwilę nie błysnęło nic w jego oczach i myśli. Swobody już nie oceniał, nie poznał jej; oprócz tych dwóch swoich wyrazów, co ją bolały nieznośnie, nigdy się nie odzywał. Nie czuł tych łez, które często nad nim pochylona wylewała tajemnie, nie okazał nigdy żadnego przykrego, czy miłego wrażenia.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

trze niemieckim, skutkiem zerwania się liny, runęła żelazna kurtyna. Izba gazowa uległa zgruchotaniu, instalator raniony. Publiczność wychodziła tymczasem spokojnie z teatru, nie wiedząc o zaszłym wypadku.

Praga czeska 16-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*) — Arcyksiążę Franciszek Ferdynand esteński powrócił tu z Berlina.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego minister skarbu, Scholz, wyłożył pomyślny stan finansów. Ostatni rok dał 68 miljonów, przedostatni 50 miljonów nadwyżki.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Izba posłów sejmu pruskiego wybrała w dniu dzisiejszym ponownie dawne prezydjum. Minister skarbu przedstawił izbie preliminarz budżetu na rok 1890/91, przyczem oświadczył, że stały dotąd niedobór w budżecie został nareszcie usunięty dzięki polityce ekonomicznej rządu, a głównie dzięki podatkowi od okowity. Budżet nowy wyższym jest od zeszłorocznego o 108 milj. marek i waha się w cyfrze 1586 milj. marek. Minister przestrzegał przed rewizją ustawy celnej i zapowiedział, że zamiarem rządu jest, sumę 18 milj. marek, uzyskaną wskutek umarzania długów państwowych, przeznaczyć na podwyższenie pensyj urzędników, naturalnie, jeżeli Izba na to się zgodzi. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Parlamentowi przedstawiono dzisiaj zapowiedzianą księgę białą w sprawie afrykańskiej. Mieści się w niej siedem raportów o wypadkach zaszłych pomiędzy d. 11-ym listopada a 5-ym stycznia r. b.

Poznań 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Walne zebranie wyborców miasta Poznania odbędzie się d. 26-go b. m. Komitet zaprosił posła Stefana Cegielskiego, aby na zebraniu tem zdał sprawę z czynności swoich oraz Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Komitet zaproponuje tych samych kandydatów, co przed trzema laty, t. j.: Stefana Cegielskiego, Leona Czarlińskiego i ks. dr. Jaźdźewskiego. Zapowiedziane są dotychczas walne zebrania na przyszłą niedzielę w Zuinie i Opalenicy (na pow. grodziski), na poniedziałek w Lwówku (na pow. nowotomyślski.)

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wzrasta prawdopodobieństwo załatwienia sporu angielsko-portugalskiego w drodze sądu rozjemczego. (*Aj. półn.*)

Madryt 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z powodu wyczerpania się banknotów, bank zmuszony był rozpocząć wypłaty srebrem. Złoto znikło. Powstał ztąd wielki ambaras. Utworzenie gabinetu naglące.

Madryt 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według wiadomości z Lizbony, w Koimbrze spalona została flaga angielska. (*Aj. półn.*)

Lizbona 16-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*) — Przyczyną grudniowej kontrrewolucji w Rio de Janeiro był żołd zaległy. Pisma opozycyjne zawieszono. Rząd prowizoryczny upada pod ciężarem kłopotów finansowych.

Londyn 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— W procesie lorda Enstona przeciw Parkemu, właścicielowi dziennika *North London Press*, sędziowie przysięgli wydali wyrok potępiający, wskutek czego trybunał skazał Parkego na rok więzienia. (*Aj. pół.*)

Waszyngton 15-go stycznia (*T. pr. K. W.*)— Senat obradował nad traktatem o wydawaniu przestępców na żądanie Rosji. Traktat ten senat odesłał do wydziału dla spraw zagranicznych. (*Aj. półn.*)

Kair 16-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na prośbę Stanleya kedyw zgodził się przyjąć Emina baszę do czynnej służby egipskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Układy w sprawie konwersji pożyczek russkich z r. 1862-go i Stieglitz'owskich, podobno są blizkie ukończenia.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—W miarodajnych kołach przeważa zdanie, iż obiegające w swoim czasie pogłoski o mającej nastąpić konwersji russkich pożyczek złotych z r. 1862, 1864 i 1866-go, należy uważać za przedwczesne, i że chwila stanowcza do przeprowadzenia tych tranzakcyj jeszcze nie nadeszła.

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Ukończone tu zostały układy o zaciągnięcie pożyczki russkiej w sumie 500 miljonów franków na cele konwersji pożyczek wschodnich. Tranzakcja ta podobno przeprowadzoną zostanie bez udziału Rothschildów.

Berlin 16-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Rozpoczęto dziś obrady w usposobieniu dość słabem. Gdy nadto przekonano się, iż obrady ograniczają się do załatwienia spraw koniecznych, zapanowała dążność zniżkowa, dzięki której kursa wykazują straty. Na rynku wartości russkich usposobienie ospałe i słabe. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 60 fen., a w końcomiesięcznych o 1 markę. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 95 fen., a długi Petersburg o 85 fen. Przekazy na Wiedeń nie uległy zmianie, krótkie (173.20), a długie (171.80). Z papierów listy zastawne ziemskie gorzej o 40 kop., podczas gdy listy likwidacyjne bez zmiany. Pożyczka wschodnia niżej o 30 kop. w złocie. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie,—tyleż, co i wczoraj, za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne, więcej natomiast za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie niżej o $\frac{7}{10}$%. Dyskonto prywatne mniej o $\frac{1}{8}$%. Dla żyta tendencja słabsza i pod naciskiem — w obu terminach o 1 markę 25 fen. taniej.

Berlin 16-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	225.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	225.—	Akcje kredytowe	180.40
Wek. na Petersb. krót.	224.25	Weksle na Lon. kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	221.25	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russk. na dost.	225.25	Żyto w tow. gotow.	175.—
Wschodnia poż. II em	70.70	Żyto na wiosnę	173.25
Listy zast. serji I-ej	66.70		

Kursa z 15-go stycznia: 226.50, 225.80, 225.20, 222.10, 226.25, 71.—, 67.10, 181.10, 176.25, 174.50.

Petersburg 16-go stycznia. — Weksle na Londyn 89.60, Pożyczka premjowa I-ej emisji 255.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 229.—. Półimperjały 7.29.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze. Dnia 16-go stycznia usposobiony był spokojnie. Dowozy wynosiły 69 wagonów zboża, z których 22 wagony żyta, 24 owsa, 2 gryki, 19 jęczmienia i 2 kaszy jaglanej. Pszenicy dowozów brak, usposobienie słabe. Wyborową płacono po 104 do 108 kop., średnią 96—102 kop. i ordynaryjną 90—94 kop. Dla żyta usposobienie słabe. Przy braku chęci kupna, większa część transportu poszła na skład do tranzytowych magazynów. Wyborowe podlaskie płacono po 91—93 kop., średnie 83 do 86 kop., ordynaryjne 79 do 81 kop. Owies spokojnie. Dowozy przeważnie zawierają gatunek średni. Wyborowy sprzedawano po 92 do 94 kop., średni po 84—89 kop. i ordynaryjny 78 do 81 kop. Gryki ordynaryjnej sprzedano dosyć po 70 do 72 kop. Jęczmień spokojnie. Za wyjątkowo piękny płacono 112 kop., za wyborowy 90 do 106 kop. Groch słabo, płacono 80—112 kop. Kasza jaglana mocno, płacono po 105 do 124 kop.

Łódź 15-go stycznia. — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: pszenicy z Cesarstwa 800 korcy po rs. 5.40 do 5.50, owsa 1800 korcy po rs. 3.35 do 3.50 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6.05 do 6.15, żyta 400 korcy po rs. 5.50 do 5.70 za korzec. Popyt na zboże słaby.

Odesa 11-go stycznia, — Niepomyślne wiadomości z rynków konsumpcyjnych, w połączeniu ze świętami Bożego Narodzenia i zwyżką kursu rubla około $2\frac{1}{2}$% nie mogły nie wytworzyć jak największej ciszy na rynku tutejszym. Dokonano kilku tranzakcyj tylko dla tego, ażeby skompletować kilka ładunków, lub żeby załatwić dawniejsze zobowiązania za granicą. Zapasy tutejsze pozostały prawie też same, co w zeszłym tygodniu, z powodu mało ożywionego wywozu i niewielkich dostaw. Pszenica ozima miała targ bardzo spokojny, przy lekkiej zniżce cen, która najwięcej dała się odczuć gatunkom drugorzędnym: ceny tych gatunków obniżyły się o 1 do 2 kop. na pudzie. Notowano dziś: bessarabską czerwoną 99 kop. do do rs. 1.05, bessarabską żółtą 96 kop. do rs. 1.04, polską czerwoną rs. 1 do 1.04, polską żółtą kop. 97 do rs. 1.03, besarabską drugorzędną 92 do 96 kop., bessarabską poślednią 90 do 93 kop., polską drugorzędną 93 do 96 kop., polską poślednią 91 do 94 kop. za pud. Sandomierka bez obrotów, przy cenach słabo utrzymanych pomiędzy 95 kop. i rs. 1.03 za pud, według wartości towaru. Girka miała ceny na korzyść kupujących; dokonano kilku zakupów głównie na potrzeby miejscowe, gdyż z powodu różnic pomiędzy cenami tutejszemi i zagranicznemi wywóz jest nie możliwy. Notowano: nikopolską zbiór z 1888 roku 97 kop. do rs. 1.02, aleksandrowską zbiór z 1889 r. kop. 97 do rs. 1, zbiór z 1888 r. kop. 98 do rs. 1.03, berisławską 90 do 94 kop., ziarno z okolic Kachowki 88 do 92 kop., ziarno z okolic Odesy 98 kop. za pud. Żyto ospałe przy cenach bez zmiany, notowano 72—77 kop. za pud. Kukurydzą obroty były bez znaczenia. Ceny słabo utrzymane pomiędzy 54 i 57 kop. za pud. Jęczmień bez obrotów, ceny ustalone. za towar z magazynów 62 do 64 kop., a za ziarno znajdujące się na łodziach 65 do 69 kop. Owies bez ruchu z powodu braku towaru, Rośliny oleiste spokojnie. Ceny za siemie lniane z 5% chwieją się pomiędzy rs. 1.32 i 1.37 za pud.

Gdańsk 15-go stycznia. — Pszenica krajowa przy słabym popycie musiano sprzedawać o 2 marki taniej; towar tranzytowy, przy małem zaofiarowaniu, bez zmiany. Płacono za polską transito szklistą 125 f. 142 m., 127 i 127/8 f. 145 m., jasno-pstrą 125/6 f. 145 m., wysoko-pstrą szklistą 131 f. 153 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $144\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 144 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $145\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $147\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 142 m. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez dowozów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie $118\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, tranzytowe 117 m. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 107 mar. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., transitowego 114 mar. Jęczmień krajowy ładny mocno, inne w zaniedbaniu. Towar tranzytowy mocno. Targowano russki transito 109/10 f. zatęchły 114 m., 110/11 f. 119 m., jasny 94 f. 109 mar., 103 f. 122 mar., 107/8 f. 133 m., gruby żółty, 106 f. 124 mar. za tonnę. Owies krajowy 154 mar. za tonnę płacono. Russki ban koński 118 m. za tonnę targowano. Kukurydza russka transito 91 mar. wilgotna 86 m., 88 m. za tonnę targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 49 mar płacono, na styczeń-kwiecień $49\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $30\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $30\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 228.10 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu E. Z.* — Ustawa instytutu w Nowej Aleksandrji nie przewiduje wypadku przyjmowania nowowstępujących kandydatów, którzyby ukończyli gimnazjum wojskowe; według wszakże ogólnych przywilejów, nadanych uczniom z gimnazjów wojskowych, czyli korpusów kadeckich, przyjętoby kandydata z warunkiem zdania egzaminu z przedmiotów, jakie uzna za potrzebne dyrekcja instytutu. Warunki przyjęcia są te same, co w uniwersytecie.

— *Panu A. O. w Jędrowie.*—Drukować nie możemy.

— **Zarząd warszawskiej gminy starozakonnych** podaje do wiadomości publicznej o wakujących dla biednych tutejszej gminy starozakonnych wsparciach z niżej wymienionych legatów, w zawiadywaniu zarządu gminy pozostających.

1. Z legatu niegdy Hersza Goldberga przypadają do rozdziału w rocznicę śmierci testatora 22-go szwat. t. j. 31-go stycznia (12-go lutego) 1890-go r., procenta w sumie rs. 187 kop. 50, z których jedna połowa przeznaczona jest dla biednych krewnych testatora wyznania mojżeszowego, druga połowa zaś dla biednych tegoż wyznania wogóle z gminy tutejszej.

2. Od ofiary b. p. Anny Fonleib przypadają do rozdziału w rocznicę śmierci ofiarodawczyni d. 18-go adar, t. j. 26-go lutego (10-go marca) 1890-go r., roczne procenta w sumie około rs. 140, przeznaczone na wsparcia dla wdów wyznania mojżeszowego.

Osoby, pragnące ubiegać się o wsparcia z funduszów powyższych, winny wnieść do zarządu gminy podania, a mianowicie: z legatu H. Goldberga najpóźniej do d. 18-go (30-go) stycznia, zaś z legatu niegdy Anny Fonleib najpóźniej do d. 14-go (26-go) lutego 1890-go r., z załączeniem poświadczenia ubóstwa, wydanego przez opiekuna ubogich wyznania mojżeszowego właściwego cyrkułu; biedni zaś krewni niegdy Hersza Goldberga, winni prócz tego przedstawić dowody, przekonywające o ich pokrewieństwie z testatorem.

Za prezesa **L. Korngold.**
Sekretarz **I. L. Grosglik.**

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

W. K.—Czyś poprzednio zamieszczonych wyrazów nie czytał? Przybyłam na stałe. Proszę bardzo, daj tutaj wiadomość o sobie.
200 Ta sama.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
iejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz
Nadwilańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Obwooys	2 14 po poł.	3 30 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 4 (16) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).